

# Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

LUBLIN  
WTOREK, 26 LUTEGO 1952 R.  
ROK VIII NR 49 (2384)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Pierwsi podjęli zobowiązania młodzieżowcy

## Załoga Parowozowni Lublin czynem produkcyjnym wita projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Ostatnio odbyło się w Domu Kultury Związku Zawodowego Kolejarzy w Lublinie zebranie dyskusyjne nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przy wypełnionej po brzegi sali wygłosił krótki referat przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W dyskusji, jaka się wywiązała zabierało głos wielu kolejarzy, zwłaszcza młodzieżowców.

W trakcie dyskusji młodzież Parowozowni Lublin udowodniła, że nie tylko słowem, ale i czynem wita projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zobowiązania podjęte przez młodzież ZMP i niezorganizowaną świadczą o głębokim przywiązaniu młodych kolejarzy do Ludowej Ojczyzny.

Przedstawiciele poszczególnych brygad młodzieżowych złożyli na zebraniu meldunki o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia projektu Konstytucji.

Młodzieżowa Brygada obsługująca parowóz Ty2-923 w Parowozowni Głównej I klasy w składzie: maszyniści — Tadeusz Basiak i Marcin Kamiński oraz pomocnicy — Tadeusz Gębina i Ryszard Pietrzak zobowiązała się: zwiększyć przebieg parowozu między płuksami kotła do 8 tys. kilometrów i nie dopuścić do przestoju parowozu. Nadto młodzi maszyniści i pomocnicy postanowili prowadzić pociąg — o czasie i bez awarii, spalać 25 proc. drobnego węgla, w tym 10 proc. miału, utrzymać parowóz w należytym porządku i czystości oraz zobowiązali się przejechać na nim 86 tys. km. bez naprawy średniej. Przyniesie to Państwu łącznie 41.400 zł. oszczędności.

## Depesza Ministra Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej do Marszałka Polski K. Rokossowskiego

Do  
Marszałka Polski  
Konstantego Rokossowskiego

Warszawa

W imieniu żołnierzy i dowódców Mongolskiej Armii Ludowo-Rewolucyjnej oraz w imieniu własnym jak najserdeczniej dziękuję Wam i za Waszym pośrednictwem żołnierzom Wojska Polskiego za wyrazy współczucia z powodu wielkiej straty jaką poniósł nasz naród i nasza armia wskutek zgonu ukochanego wodza narodu mongolskiego, twórcy i organizatora Mongolskiej Armii Ludowo-Rewolucyjnej marszałka Czojbałsana.

Mongolska Armia Ludowo-Rewolucyjna, wypełniając ściśle testament marszałka Czojbałsana, będzie również nadal wiernie służyła swemu narodowi i pilnie strzegła jego pokojowej, twórczej pracy.

Minister Obrony Narodowej  
Mongolskiej Republiki Ludowej  
Generał-lejtnant Zancziw

## Hokeiści polscy zwycięzyli Norwegię w stos. 4:3

OSLO (PAP). — W poniedziałek 25 bm. hokeiści polscy zakończyli turniej olimpijski cennym sukcesem, zwyciężając Norwegię 4:3 (1:2, 1:1, 2:0).

Zwycięstwo to dało Polakom szóste miejsce w turnieju hokejowym i jedyny punkt w klasyfikacji zespołowej igrzysk, dzięki któremu Polska zajęła 14 miejsce, wyprzedzając 16 państw.

Młodzieżowa Brygada Warsztatowa napraw bieżących Parowozowni Głównej im. J. Krasickiego zobowiązała się wykonać jedną naprawę parowozu na myciu ponad plan oraz stale podnosić swoje kwalifikacje zawodowe i brać czynny udział w szkoleniu ZMP.

Młodzież Szkoły Ślusarsko - Mechanicznej zobowiązała się na część Konstytucji wykonać pięć odmularczy typu Friedmana, 10 oliwiarek wiazarowych do parowozu, podnieść dyscyplinę w pracy i w szkole, używać jak najlepsze oceny w nauce oraz otoczyć słabszych kolegów w nauce stałą opieką.

Młodzieżowa Brygada Warsztatowa na naprawie bieżącej postanowiła wykonać 170 proc. normy.

Młodzieżowa Brygada Parowozowa im. Młodej Gwardii (Parowóz Ty2-636 w składzie: maszyniści — Ryszard Romankiewicz i Józef Iwanaszek oraz pomocnicy) — zobowiązała się: zwiększyć przebieg parowozu między płuksami kotła do 8 tys. km, nie dopuścić do „wybicia się” parowozu z turażu przez odstawienie go do naprawy, prowadzić pociąg o czasie i bez awarii, spalać 25 proc. drobnego asortymentów węgla (w tym 10 proc. miału) oraz utrzymać parowóz w czystości.

Brygada Eugeniusza Kluczyńskiego, pracująca przy bieżących naprawach postanowiła wykonać do dnia I.III. br. bieżącą naprawę jednego parowozu ponad plan co pozwoli zaoszczędzić 104 roboczogodzin.

Brygada Kluczyńskiego wezwała do podjęcia podobnych zobowiązań brygadę obróbki mechanicznej.

Brygada napraw bieżących pod kierownictwem kol. Czulczyńskiego wykona naprawę bieżącą parowozu do 1 marca br. ponad plan.

Brygada Franciszka Okonia również postanowiła dokonać ponad plan naprawy bieżącej jednego parowozu do dnia I.III. br.

Tokarska brygada młodzieżowa Warsztatów Mechanicznych postanowiła dla uczczenia projektu Kon-

stytucji wykonywać 150 procent normy.

Zobowiązania podjął również Zarząd Zakładowy ZMP Węzła Kolejowego.

Aktywiści zarządu postanowili: założyć koło ZMP przy Oddziale Eksploatacyjnym oraz przy Warsztatach Drogowych, zorganizować w każdym kole szkolenie ideologiczne, szybko załatwiać wszelkie sprawy młodzieżowe, powiązać pracę Zarządu Zakładowego z pracą kół oraz walczyć z chuligaństwem i bikiniarstwem.

Młodzież kolejowa wzywa do podejmowania podobnych zobowiązań całą młodzież miasta Lublina i Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Akcja podejmowania zobowiązań na Węzle Kolejowym w Lublinie trwa. W ślad za dzielną młodzieżą podjęły zobowiązania brygady starszych kolejarzy i wszystkie działy Parowozowni Lublin.

## 29 bm. posiedzenie Sejmu RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, Władysław Kowalski wydał w dniu

## W 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo

PARYŻ (PAP). — W paryskim Panteonie przed kryptą, w której spoczywają zwłoki Wiktora Hugo, odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość z okazji 150 rocznicy urodzin wielkiego pisarza. W uroczystości wzięli udział: prawnik Wiktora Hugo — Jean Hugo, członek KC Francuskiej Partii Komunistycznej, przedstawiciele świata literackiego i społecznego. Przybyli również reprezentanci Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju.



Dnia 22 lutego 1952 r. — w przeddzień 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyła się w sali Teatru Polskiego w Warszawie uroczysta akademii, zorganizowana przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, w której wzięli udział członkowie Rady Państwa, Rządu i Partii, przedstawiciele stronnictw politycznych, wojska oraz społeczeństwo stolicy.

Na zdjęciu: prezydium akademii.

(CAF — fot. Kondracki)

## I teoretyczna konferencja chemików wniosła cenny wkład do rozwoju nauki polskiej

KARPACZ (PAP). — Dnia 24 bm. nastąpiło w Karpaczu zamknięcie obrad pierwszej w kraju teoretycznej konferencji chemików. Wyniki 8-dniowych obrad najwybitniejszych polskich naukowców ze wszystkich dziedzin chemii podsumował w obszernym przemówieniu wicemin. szkolnictwa wyższego — Golański.

Charakteryzując doniosłość obrad konferencji wicemin. Golański stwierdził, że generalna linia referatów i dyskusji była linią materiału dialektycznego, że chemicy polscy, oceniając ogólnie, stanęli na gruncie materialistyczno-dialektycznej teorii poznania.

Wicemin. Golański silnie zaakcentował potrzebę pełnego powiązania prac naukowców chemików z praktycznymi zagadnieniami Planu 6-letniego i problemami przyspieszenia realizacji wielkich zadań gospodarki socjalistycznej naszego kraju.

Na zakończenie obrad uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili rezolucję. Gorącym aplauzem powitano projekt wysłania depeszy do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. W depeszy tej m. in. czytamy:

„Obywatelu Prezydencie, pracownicy nauki — chemicy zebrani w Karpaczu na konferencji teoretycznej, zorganizowanej z inicjatywy zrzeszenia przyrodników marksistów i Polskiego Towarzystwa Chemicznego przez Ministerstwo Szkół Wyższych — ślą zapewnienia, iż korzystając z olbrzymich możliwości, jakie stwarza rozwojowi nauki Polskiej Ludowej, znowu dotychczas wyraz dając projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dolożąc wszelkich starań, by nawiązać do szczytnych tradycji Jędrzeja Śniadeckiego, Mariana Smoluchowskiego, Karola Olszewskiego, Marii Skłodowskiej-Curie, Marcellego Nenckiego, Jakuba Natanson, Stanisława Kostaneckiego, dać oparcie na materializm dialektycznym mocne podstawy teorii chemii, co spotęguje wkład chemików polskich do rozwoju chemii i przyczyni się do rozkwitu kulturalnego i przemysłowego kraju; i zapewni dalszy szybszy jeszcze i bogatszy rozwój naszej pracy badawczej i pedagogicznej”.

## W kilku zdaniach

\* W niedzielę, 24 bm. w sali teatru Friedrichstadt-Palace, odbył się wielki wiec poświęcony pięćdziesięciu latom istnienia Związku Osiar Reżimu Hitlerowskiego (VVN). W wiecu wzięli udział liczni przedstawiciele życia politycznego, społecznego i kulturalnego NRD i Berlina. Z Niemiec Zachodnich przybyła 40-osobowa delegacja, powitana szczególnie serdecznie przez zebranych.

Obecna była również Rosa Thaelmann, wdowa po wodzu niemieckiej klasy robotniczej, zamordowanym przez hitlerowców.

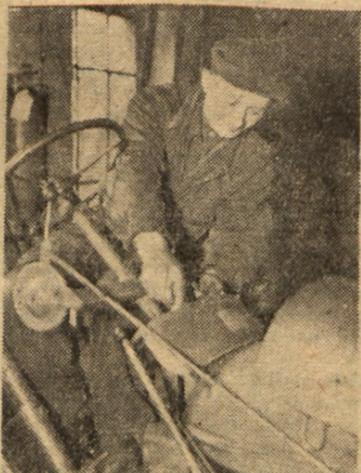
\* Agencja TASS donosi z Teheranu: Jak podaje dziennik „Iran” dnia 22 lutego w Abadanie i w Ahwazie robotnicy i urzędnicy przedsiębiorstw naftowych oraz młodzież szkolna zorganizowali demonstracje i wiece z okazji międzynarodowego dnia walki z reżimem kolonialnym. Władze wojskowe i policja, pod pretekstem stanu wojennego obowiązującego w Khuzistanie, użyła wojsk dla rozprzeczzenia manifestantów.

\* Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, bezrobotnie przyjmujące w Grecji nie notowane dotychczas w tym kraju rozmiały. Liczba bezrobotnych wzrosła do 400 tysięcy osób.

\* Jak wynika z doniesień specjalnego korespondenta „Sunday -Times”, Stany Zjednoczone czynią dalsze przygotowania wojenne w Hiszpanii frankistowskiej. Rozważana jest sprawa takiego uzbrojenia wojsk hiszpańskich, by mogły one korzystać z amunicji amerykańskiej. 15 oficerów armii frankistowskiej wyjechało ostatnio na szkolenie do USA. Hiszpańskie koleje państwowe opracowują plan przystosowania hiszpańskiej sieci kolejowej do systemu francuskiego i innych kontynentalnych systemów kolejowych.

\* Prasa donosi o nieludzkiem traktowaniu więźniarek politycznych w Grecji. W ateńskim więzieniu Averoff znajduje się m. in. 90 kobiet w wieku od 55 do 85 lat. Są one wszystkie chore i wycieńczone. Wiele z nich zostało skazanych na dożywotnie więzienie. Wraz z kobietami znajdują się w więzieniu ich córki i wnuczkowie oraz 8 niemowląt. W wyniku całkowitego braku jakiegokolwiek bądź opieki nad chorymi kobietami zdarzają się często wypadki śmierci.

## Z kraju i ze świata



Warsztaty Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Kartuzach w woj. gdańskim zakończyły w dniu 13 lutego br. remont przewidzianych planem maszyn i narzędzi rolniczych. Obecnie warsztaty przeprowadzają remonty maszyn dla innych SOM powiatu kartuskiego.

Na zdjęciu: ślusarz Bernard Lehman przy remoncie traktora „Zeman”.

(CAF — fot. Kondracki)



W Górniczej Szkole Inżynierskiej w Eisleben w NRD kształcą się 209 górników. Wszyscy oni otrzymują stypendia.

Na zdjęciu: Walter Krehan, Józef Licha i 19-letni Rudi Wirth, dawni praktykancl z szybu Finkenherd sprawdzają w czasie zajęć praktycznych izolację generatora.

(Fot. CAF)



W USA swobody obywatelskie są ograniczone. Robotnicy amerykańscy, którzy nie zaprzestają walki o swe słuszne prawa, spotykają się z krwawymi represjami i zbrojnymi najściami policji i wojska.

Na zdjęciu: strajkujący robotnik napadnięty przez pałkarzy, nasyłanych przez kapitalistów. (Fot. CAF)

## Odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci bohaterów PPR i AL poległych na Lubelszczyźnie w walce o niepodległość ojczyzny

W niedzielę 24 lutego odbyły się dalsze uroczystości w związku z 10-tą rocznicą PPR w Chełmie, Rzeczyca Ziemiańskiej, pow. Kraśnik i w Lubartowie.

W Chełmie przy udziale około 2000 ludności, po przemówieniu I sekretarza KP PZPR tow. Dzidy została odsłonięta przez sekretarza Prezydium PRN ob. Samborskiego tablica pamiątkowa na froncie gmachu Prezydium PRN, pierwszej siedziby PKWN, w której został opracowany Manifest Lipcowy.

Na tablicy czytamy:

„W tym domu od 21 lipca do 30 lipca 1944 roku mieściła się siedziba Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — Pierwszego Rządu Polskiego Ludu Pracującego. Wmurowano w 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej“.

W Rzeczyca Ziemiańskiej zebrało się kilkaset osób na uroczystości odsłonięcia tablicy na domu, w którym odbywał swe posiedzenia konspiracyjny Komitet Obwodowy PPR.

W Lubartowie na mogile sekretarza Komitetu Obwodowego, sekretarza Komitetu Okręgowego i D-cy Okręgu AL, I sekretarz KP PZPR tow. Leszczyński przy udziale szerokich mas społeczeństwa Lubartowa i okolic dokonał odsłonięcia tablicy, która mówi:

„Tu spoczywają bohaterzy bojownicy o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski poległy w walce z hitlerowskim okupantem 14 marca 1944 roku: Sekretarz Komitetu Obwodowego PPR — Stawiński Jan, Sekretarz Komitetu Okręgowego PPR — Kwiatek Bolesław i Dowódca Okręgu Armii Ludowej — Ozon. W 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej“.

## Przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego sprawą całego narodu niemieckiego

### Przemówienie premiera Grotewohla na VIII Plenum KC SED

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, na VIII Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności zabrał głos w dyskusji nad referatem sekretarza generalnego partii Waltera Ulbrichta przewodniczący KC SED, premier Grotewohl.

Premier Grotewohl oświadczył, że pragnie poruszyć tylko zagadnienia polityczne, które omówił w swym referacie wicepremier Ulbricht. Pierwsze zagadnienie dotyczy wysuwanej obecnie przez przeciwników twierdzenia, jakoby pismo rządu NRD w sprawie przyspieszenia terminu zawarcia traktatu pokojowego wykluczało lub nie przewidywało udziału Niemców w opracowaniu traktatu.

Po odpowiedzi, którą otrzymaliśmy od rządu radzieckiego — stwierdza premier Grotewohl — nie może być już o tym w ogóle mowy. Jednakże przeciwnicy nasi mogą twierdzić, że zaproponowano nam udział w opracowaniu traktatu bez ządania z naszej strony. Jest to oczywiście nonsens. Dowodzi tego chociażby fakt, że domagaliśmy się zawarcia traktatu pokojowego na podstawie postanowień układu poczdamskiego. Układ poczdamski stwierdza zaś jasno, że traktat pokojowy będzie opracowany, gdy zostanie powołany rząd, który traktat ten podpisze. Już samo to sformułowanie nie powinno budzić jakichkolwiek wątpliwości, iż domagamy się udziału

z strony niemieckiej w opracowaniu traktatu pokojowego. Zresztą, gdy żąda się zawarcia traktatu, to zakłada się, że w traktacie tym uczestniczą dwaj partnerzy. Jednym partnerem winny być Niemcy.

Cała nasza działalność — podkreśla premier Grotewohl — zmierza właśnie do tego, aby stworzyć partnera — Niemcy. Dotychczas mocarstwa zachodnie czyniły wszystko, aby nie dopuścić do udziału Niemiec jako partnera w opracowaniu traktatu pokojowego. Rozbicie bowiem Niemiec stwarzało przesłanki, które miały uniemożliwić udział zjednoczonych Niemiec w zawarciu traktatu pokojowego. Nasze zadanie polega na tym, aby zjednoczyć naród niemiecki i uczynić zeń partnera, uczestniczącego w zawarciu traktatu pokojowego.

W dalszym ciągu przemówienia premier oświadczył: Nie damy się pchnąć na drogę, na którą usiłowało już nas zepchnąć, mówiąc: „Co zrobicie, jeśli Związek Radziecki proponuje wam zawarcie odrębnego traktatu pokojowego? Pokój jest niepodzielny. Pokój winien być za-

warty z całym Niemcami, gdyż w przeciwnym wypadku niemożliwe jest osiągnięcie jedności Niemiec i zapewnienie pokoju w Europie. Sądzę — podkreśla w zakończeniu premier Grotewohl — że nad tymi zagadnieniami, które winny być ściśle i jasno przedstawione, warto się zastanowić.

## Uroczysta akademie w stolicy w VI rocznicę powstania ORMO

WARSZAWA (PAP). — 24 bm. w sali klubu MBP w Warszawie odbyła się akademie poświęcona VI rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Po odegraniu hymnu narodowego, referat wygłosił zastępca komendanta miasta MO mjr Kiryluk.

„Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej — powiedział on m. in. — skupiając w swych szeregach ofiarnych patriotów naszej Ludowej Ojczyzny, stała się bojową or-

ganizacją tępiącą bandytów, szpiegów i sabotażystów.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielka Karta zdobycy ludu pracującego miast i wsi staje się dla Ormowców wskazaniem, jak należy bronić i umacniać Polską Rzeczpospolitą Ludową, jak nieustannie stać na straży jej interesów“.

Na zakończenie części oficjalnej odbyła się dekoracja Krzyżami Zasługi najbardziej zasłużonych Ormowców Warszawy.

zwycięzonymi Niemcami. Za pomocą tego układu usiłowali oni wówczas wciągnąć odradzający się imperializm niemiecki w orbitę polityki anglo-amerykańskiej w Europie i podjudzić Niemcy do napaści na Rosję Radziecką. Droga, na którą wkroczone w Locarno, doprowadziła, jak wiadomo, do Monachium i do rozpętania drugiej wojny światowej. Rzecz zrozumiała, że polityków zachodnio - europejskich ogarniają niezbyt wesołe myśli... — Korespondenci gazet amerykań-

skich w Lizbonie — czytamy dalej w artykule — przyznają jednomyślnie, że niełatwo będzie Stanom Zjednoczonym poradzić sobie ze sprzecznymi, rozdzierającymi agresywny blok atlantycki. Korespondent gazety „Christian Science Monitor“ pisze np., że „sesja Rady w Lizbonie nie będzie tak owocna, jak to przypuszczają przed miesiącem waszyngtońskie osobistości oficjalne“.

„New York Times“ stwierdza z irytacją, że 14 krajów, wchodzących w skład paktu atlantyckiego, powinno zajmować się organizacją sił zbrojnych, nie zaś „stosunkami między Francją i Niemcami“ i domaga się zwiększenia presji amerykańskiej na kraje zachodnio-europejskie.

Jak złośliwa ironia brzmią więc napuszone słowa pana Achesona, że „blok północno - atlantycki przejdzie do historii, jako jedna z najwspanialszych organizacji demokratycznych, jakie powstały w ciągu ostatniego półwiecza“.

Trudno przypuścić, aby tego rodzaju obłudne przemówienia pana Achesona potrafiły dokonać tego, czego nie dokonał, jak świadczy wypowiedź gazety „Cité“, łagodny klimat portugalski: rozwiać panujące w Lizbonie przynębanie i rozdrażnienie.

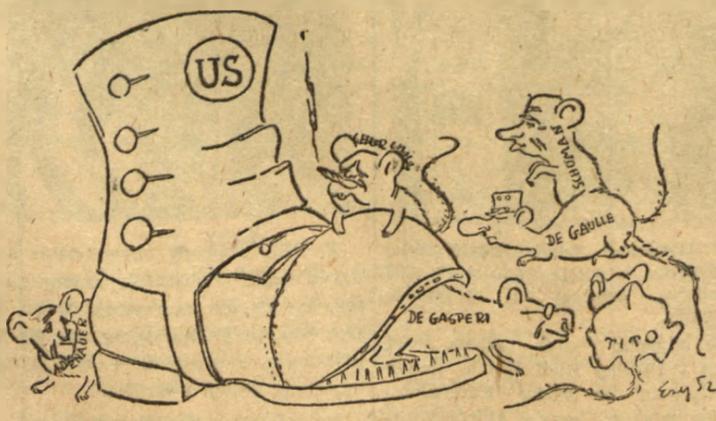
— Korespondenci gazet amerykań-

skich w Lizbonie — czytamy dalej

w artykule — przyznają jednomyślnie, że niełatwo będzie Stanom Zjednoczonym poradzić sobie ze sprzecznymi, rozdzierającymi agresywny blok atlantycki. Korespondent gazety „Christian Science Monitor“ pisze np., że „sesja Rady w Lizbonie nie będzie tak owocna, jak to przypuszczają przed miesiącem waszyngtońskie osobistości oficjalne“.

„New York Times“ stwierdza z irytacją, że 14 krajów, wchodzących w skład paktu atlantyckiego, powinno zajmować się organizacją sił zbrojnych, nie zaś „stosunkami między Francją i Niemcami“ i domaga się zwiększenia presji amerykańskiej na kraje zachodnio-europejskie.

Jak złośliwa ironia brzmią więc napuszone słowa pana Achesona, że „blok północno - atlantycki przejdzie do historii, jako jedna z najwspanialszych organizacji demokratycznych, jakie powstały w ciągu ostatniego półwiecza“.



Siedziba atlantyckich szczerów

— Korespondenci gazet amerykań-

skich w Lizbonie — czytamy dalej

w artykule — przyznają jednomyślnie, że niełatwo będzie Stanom Zjednoczonym poradzić sobie ze sprzecznymi, rozdzierającymi agresywny blok atlantycki. Korespondent gazety „Christian Science Monitor“ pisze np., że „sesja Rady w Lizbonie nie będzie tak owocna, jak to przypuszczają przed miesiącem waszyngtońskie osobistości oficjalne“.

„New York Times“ stwierdza z irytacją, że 14 krajów, wchodzących w skład paktu atlantyckiego, powinno zajmować się organizacją sił zbrojnych, nie zaś „stosunkami między Francją i Niemcami“ i domaga się zwiększenia presji amerykańskiej na kraje zachodnio-europejskie.

Jak złośliwa ironia brzmią więc napuszone słowa pana Achesona, że „blok północno - atlantycki przejdzie do historii, jako jedna z najwspanialszych organizacji demokratycznych, jakie powstały w ciągu ostatniego półwiecza“.

Trudno przypuścić, aby tego rodzaju obłudne przemówienia pana Achesona potrafiły dokonać tego, czego nie dokonał, jak świadczy wypowiedź gazety „Cité“, łagodny klimat portugalski: rozwiać panujące w Lizbonie przynębanie i rozdrażnienie.

— Korespondenci gazet amerykań-

Nowa zbrodnia nie uratuje interwentów od ostatecznej klęski

## Użycie broni bakteriologicznej przez barbarzyńców amerykańskich w Korei wywołało bezgraniczny gniew narodu koreańskiego i chińskiego

PEKIN (PAP). — Wiadomość o nowej potwornej zbrodni interwentów amerykańskich w Korei, o stosowaniu przez nich broni bakteriologicznej — wywołała w całym Chinach falę potężnego oburzenia. Partie polityczne oraz organizacje społeczne i masowe ogłosiły protesty domagające się ukarania barbarzyńców amerykańskich i podkreślające, że nowa zbrodnia dowództwa amerykańskiego nie uratuje wojsk amerykańskich od ostatecznej klęski.

Rewolucyjny Komitet Kuomintangu ogłosił deklarację, w której podkreśla, iż nowa zbrodnia agresorów amerykańskich potwierdza fakt, iż pozbawieni są oni całkowicie uczuć ludzkich. Faszyści niemieccy i japońscy nie wygrali wojny dzięki broni bakteriologicznej. Nie wygrają jej również agresorzy amerykańscy.

Bestialskie okrucieństwa nie potrafią zmusić ochotników chińskich i żołnierzy koreańskich do poddania się. Wręcz przeciwnie, spotęgują one jedynie nienawiść i opór narodu chińskiego i koreańskiego.

Dziennik „Guanminzibao“ w artykule wstępnym pisze m. in., że bar-

barzyńskie akty amerykańskich wojsk agresywnych w Korei, sprzeczne z zasadami sprawiedliwości i międzynarodowego prawa, wywołują bezgraniczne oburzenie i gniew narodu chińskiego i koreańskiego.

Użycie broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich dowodzi, że stracili oni całkowicie wiarę w zwycięskie zakończenie swej agresywnej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu i usiłują zmienić niekorzystny dla nich przebieg działań wojennych z pomocą tego rodzaju bestialskich aktów.

Naród naszego kraju — stwierdza w zakończeniu dziennik chiński — spotęguje czujność wobec wszelkich knowań wroga.

### PROTEST KOREAŃSKO-CHIŃSKI PRZECIWKO MASAKRZE JEŃCÓW NA WYSPIE KOZEDO

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Panmundżon:

Na posiedzeniu oficerów sztabowych, rozpatrujących czwarty punkt porządku dziennego, (wymiana jeńców), oficer sztabowy strony koreańsko - chińskiej stwierdził, iż stanowisko Amerykanów, którzy domagają się, by repatriacja jeńców dokonywana była na zasadzie tzw. dobrowolności, nie tylko przewleka w nieskończoność rokowania w sprawie rozejmu, lecz prowadzi również do poważnych zbrodni. W

grudniu 1951 roku Amerykanie, realizując swój plan tzw. „dobrowolnej repatriacji“, dokonali rzezi w obozie jeńców koreańskich i chińskich, położonym na wyspie Kozedo. Wszyscy pamiętają jeszcze ten krwawy incydent. Niedawno zaś wyszły na jaw nowe fakty o zbrodniach popełnionych na tej wyspie.

Oficer sztabowy strony koreańsko - chińskiej, działając zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, złożył na ręce Amerykanów ostry protest przeciwko niedawnej barbarzyńskiej masakrze jeńców, dokonanej przez wojska interwentów na wyspie Kozedo.

### Siewcy epidemii

Od 28 stycznia amerykańskie bombowce operujące nad Koreą posługują się bronią, której nie ośmielił się użyć nawet hitlerowcy. W Nonsondon, w rejonie Cyholwonu, w rejonie Sanjanu, w rejonie Kumhwa amerykańscy superhitlerowcy zrzucili tekturowe pudełka i torebki papierowe z pchłami, pająkami, komarami, mrówkami i muchami zakażonymi zarazkami dżumy, cholery i innych chorób zakaźnych.

Ta wstrząsająca zbrodnia jest wyrazem bezsilnej wściekłości imperialistycznych barbarzyńców, którym wydawało się, że przewaga techniczna wystarczy, by przełamać wolę zwycięstwa narodu broniącego wolności. Rok i siedem miesięcy trwa już wojna. W ciągu tego okresu pozycje koreańskich obrońców wolności szturmowane były przez elitarne dywizje armii USA. Dokonywano olbrzymich, skomplikowanych operacji desantowych. Wyczerpano wszystkie możliwości zbrodni.

Na nic się jednak nie zdały wszystkie próby terrorku. Armie Ridgway'a stoją bezsilne na linii 38 równoleżnika, a nacisk militujących pokój narodów zmusił sztabowców amerykańskich do podjęcia rozmów początkowo w Kaesong, później zaś w Panmundżon.

Ridgway i jego mocodawcy postanowili zrobić wszystko, by nie dopuścić do porozumienia w Panmundżon oraz, by wykorzystać okres rokowań dla wzmocnienia terrorku wobec ludności cywilnej Korei oraz wobec jeńców koreańskich. W Panmundżonie oficerowie amerykańscy uporczywie torpedują każdy wniosek zmierzający do przyspieszenia zawarcia układu o zawieszeniu broni.

Ostatnie dni przyniosły wiele wstrząsających wiadomości o wzroście amerykańskiego terrorku wobec jeńców koreańskich. Wymordowano 17 tys. ludzi w obozach jeńceckich w ciągu 10 miesięcy 1951 roku. 18 lutego zamordowano w obozie koncentracyjnym na wyspie Kozedo 70 więźniów politycznych i kilkuset rannych. Zbrodni tej dokonano w obecności tzw. „Komisji ONZ“.

Wszystkie przytoczone fakty stoją w nierozdzielnej ze sobą związku. Wszystkie zbrodnie amerykańskich interwentów zmierzają do tego, by uniemożliwić uzyskanie jakichkolwiek postępów w Panmundżon oraz do sterroryzowania narodu koreańskiego. Już dziś w Waszyngtonie zapowiadają, że zerwanie rozmów o zawieszenie broni będzie hasłem do otwartej agresji przeciw Chłńskiej Republice Ludowej.

Zbrodnia bestii w amerykańskich mundurach stanowi nie tylko dowód, że praktyki i metody hitlerowskie są doskonałe przez amerykańskich militarystów. Stanowi ona przede wszystkim groźbę dla pokoju na całym świecie. Każdy gwałt, każda zbrodnia imperialistów, gdziekolwiek byłaby dokonana, stanowi niebezpieczeństwo dla wszystkich narodów militujących pokój.

P. M.

## Wymowa faktów

### »Duch Locarno« unosi się nad Lizboną...

Na łamach czasopisma „Literaturna Gazieta“ ukazał się artykuł pt.: „W Lizbonie“, w którym czytamy m. in.:

— „W stolicy Portugalii panuje już wiosna. Jednakże łagodny klimat nie nastraja do optymizmu przybyłych tu delegatów krajów paktu atlantyckiego.“ — oto smętne rozmyślenia, jakie snuje dziennik belgijski „Cité“.

Czym tłumaczy się pesymistyczny nastrój delegatów, którzy 20 lutego zebrał się w Lizbonie na otwarciu kolejnej sesji rady paktu atlantyckiego? Tłumaczy się on faktem, że amerykańska polityka odrodzenia militarystyki niemieckiego wywołuje oburzenie i rosnący sprzeciw narodów europejskich. Jednocześnie polityka ta powoduje zakopotanie nawet w szeregach satelitów USA.

Pragnąc uspokoić swoich partnerów z bloku atlantyckiego zastraszono ich perspektywą odbudowy militarystyki niemieckiego, a jednocześnie pragnąc dać swym zwolennikom nową broń dla wprowadzania w błąd opinii publicznej, przedstawiciele USA prowadzą mgliste rozmowy o „gwarancjach“.

Te warte są rozmowy o „gwarancjach“, świadczą najlepiej cyniczne wypowiedzi „kanclerza“ Adenauera, który po konferencji z Achesonem, Edenem i Schumanem

„poradził“ Francji „wyrzec się myśli posiadania armii narodowej“...

Demaskując mimo woli rzeczywisty sens przyszłego układu o „gwarancjach“, dziennik włoski „Corriere della Sera“ pisze, że chodzi najwidoczniej o zawarcie „nowego układu locarneńskiego“... I rzeczywiście „duch Locarno“ unosi się ostatnio nad Lizboną. Przed 26 laty w uzdrowisku szwajcarskim Locarno imperialiści anglo-francuscy, zachęcony przez Stany Zjednoczone, zawarli podobny „układ gwarancyjny“ ze

zwycięzonymi Niemcami. Za pomocą

tego układu usiłowali oni wówczas wciągnąć odradzający się imperializm niemiecki w orbitę polityki anglo-amerykańskiej w Europie i podjudzić Niemcy do napaści na Rosję Radziecką. Droga, na którą wkroczone w Locarno, doprowadziła, jak wiadomo, do Monachium i do rozpętania drugiej wojny światowej. Rzecz zrozumiała, że polityków zachodnio - europejskich ogarniają niezbyt wesołe myśli...

— Korespondenci gazet amerykań-

skich w Lizbonie — czytamy dalej w artykule — przyznają jednomyślnie, że niełatwo będzie Stanom Zjednoczonym poradzić sobie ze sprzecznymi, rozdzierającymi agresywny blok atlantycki. Korespondent gazety „Christian Science Monitor“ pisze np., że „sesja Rady w Lizbonie nie będzie tak owocna, jak to przypuszczają przed miesiącem waszyngtońskie osobistości oficjalne“.

„New York Times“ stwierdza z irytacją, że 14 krajów, wchodzących w skład paktu atlantyckiego, powinno zajmować się organizacją sił zbrojnych, nie zaś „stosunkami między Francją i Niemcami“ i domaga się zwiększenia presji amerykańskiej na kraje zachodnio-europejskie.

Jak złośliwa ironia brzmią więc napuszone słowa pana Achesona, że „blok północno - atlantycki przejdzie do historii, jako jedna z najwspanialszych organizacji demokratycznych, jakie powstały w ciągu ostatniego półwiecza“.

Trudno przypuścić, aby tego rodzaju obłudne przemówienia pana Achesona potrafiły dokonać tego, czego nie dokonał, jak świadczy wypowiedź gazety „Cité“, łagodny klimat portugalski: rozwiać panujące w Lizbonie przynębanie i rozdrażnienie.

— Korespondenci gazet amerykań-

skich w Lizbonie — czytamy dalej

w artykule — przyznają jednomyślnie, że niełatwo będzie Stanom Zjednoczonym poradzić sobie ze sprzecznymi, rozdzierającymi agresywny blok atlantycki. Korespondent gazety „Christian Science Monitor“ pisze np., że „sesja Rady w Lizbonie nie będzie tak owocna, jak to przypuszczają przed miesiącem waszyngtońskie osobistości oficjalne“.

„New York Times“ stwierdza z irytacją, że 14 krajów, wchodzących w skład paktu atlantyckiego, powinno zajmować się organizacją sił zbrojnych, nie zaś „stosunkami między Francją i Niemcami“ i domaga się zwiększenia presji amerykańskiej na kraje zachodnio-europejskie.

Jak złośliwa ironia brzmią więc napuszone słowa pana Achesona, że „blok północno - atlantycki przejdzie do historii, jako jedna z najwspanialszych organizacji demokratycznych, jakie powstały w ciągu ostatniego półwiecza“.

**Maria Pagacz**

Instruktor Wydziału Wiejskiego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Lublinie

## Zadania młodzieży ZMP w wiosennej akcji siewnej

W TRZECIM roku Planu 6-letniego stanęło przed naszym rolnictwem poważne zadanie podniesienia wydajności z hektara. Od tego, jak przygotujemy i przeprowadzimy wiosenne prace w polu zależy w dużym stopniu, jakie zbierzemy plony. A stol przed naszym rolnictwem niełatwe zadanie: mamy zwiększyć w tym roku wydajność zbóż przynajmniej o 2 q z hektara. Tegoroczną kampanię siewną prowadzić będziemy pod hasłem ostatecznej likwidacji odlogów i wprowadzenia nowych metod pracy, opartych na zdobyciach naszych agrotechników i przodujących naukowców Związku Radzieckiego. Dlatego zadaniem członków ZMP jest stałe czytanie czasopism i książek fachowo-rolniczych, które każdy ZMP-owiec może wypożyczyć za niską opłatą w Gminnej Spółdzielni.

PRZY pomocy wiadomości zdobytych przez samokształcenie indywidualne i zespołowe należy walczyć o terminowy i sprawny przebieg siewów wiosennych. W tej poważnej pracy organizacje ZMP powinny ściśle związać się z organizacjami podstawowymi PZPR i przy ich pomocy ułożyć plany udziału młodzieży w kampanii siewnej. W planach tych należy uwzględnić: przygotowanie maszyn i narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych, przygotowanie na czas gleby do siewów i likwidacji odlogów.

Każdy ZMP-owiec powinien dbać o to, by w jego gromadzie, spółdzielni, PGR, siewy wiosenne przebiegały sprawnie. W związku z tym powinniśmy zwiększyć czujność w odniesieniu do wroga, demaskować go i nie pozwolić, aby przeszkadzał nam w pracy.

Zadania organizacji ZMP w tej wielkiej kampanii wymagają szerokiej mobilizacji młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej.

Dlatego też trzeba na zebraniach ZMP wspólnie z innymi organizacjami omawiać dokładnie przygotowania gromady do kampanii wiosennej. Należy utworzyć grupy młodzieżowe, które zajmą się dopilnowaniem i remontem maszyn oraz narzędzi rolniczych, będących indywidualną własnością chłopów. (Pomagać naprawiać plugi, brony, kultywatory itd.). Inne grupy powinny zająć się przygotowaniem ziarna do siewu przez czyszczenie go na młynkach, wałniach i zaprawianiem ziarna indywidualnie lub w zespołach. Oddzielne grupy powinny pomagać rolnikom i dbać o to, aby w całej gromadzie ziemia była przygotowana do siewów wiosennych. ZMP-owcy powinni propagować wśród rolników i sami wymieniać w GS zboże konsumcyjne na zboże selekcyjne, przeznaczone do siewu.

Poza tym należy tworzyć grupy

kontroli punktów zaopatrzenia i zbytu, które sprawdzałyby, czy w GS jest dostateczna ilość ziarna przeznaczonego do wymiany, nawozów sztucznych itp. Grupy kontroli pomagałyby w usuwaniu nadużyć i niedociągnięć w poszczególnych instytucjach oraz demaskowały tych, którzy chcieliby zmniejszyć obszar zasiewów.

ZMP-owcy wezmą czynny udział w zawieraniu umów przez SOM z poszczególnymi gospodarzami, a podczas prac wiosennych tak pokierują rozdziałem siewników, aby były wykorzystane w najwyższym stopniu. Zorganizują zespołowe rozpoczęcie siewów wiosennych, aby tym samym przyczynić się do sprawniejszego ich przebiegu.

ZADANIEM ZMP w spółdzielniach produkcyjnych jest omawianie na zebraniach zaopatrzenia spółdzielni w nawozy sztuczne i ziarno selekcyjne. Inną formą pomocy w akcji siewnej jest organizowanie ogniw ZMP-owskich, które poprowadzą prace przygotowawcze, jak np. czyszczenie ziarna, przygotowanie roli itd. Między ogniwami należy rozwijać współzawodnictwo pracy. Przy pomocy agronomów z POM należy organizować szkolenie fachowo-rolnicze, które pomogłyby w pracach wiosennych. Poza tym trzeba ożywić i organizować brygady „lekkiej kawalerii”, które pomogłyby organizacjom podstawowym PZPR w walce o lepszą organizację pracy spółdzielni.

Przy pomocy mechaników z POM należy wyremontować i przygotować do prac wiosennych wszystkie narzędzia rolnicze, znajdujące się w posiadaniu spółdzielni produkcyjnej, lub jej członków.

JEDNYM z czynników pozwalających na sprawne przeprowadzenie kampanii siewnej jest pełne przygotowanie parku maszynowego. Dlatego ZMP-owcy w POM powinni utworzyć brygady remontowe i rozwijać współzawodnictwo międzybrygadowe, a na zebraniach ZMP omawiać zaopatrzenie w smary i paliwo oraz w części wymienne, gdyż niedociągnięcia w tym kierunku mogłyby zahamować prace wiosenne. Niezależnie od tego grupy ZMP organizują brygady składające się z mechaników i traktorzystów, które pomogą w czasie siewów spółdzielcom i indywidualnym gospodarzom w naprawie maszyn rolniczych.

Na zebraniach ZMP należy omawiać postawę każdego ZMP-owca jako agitatora spółdzielczości produkcyjnej, wyjaśniającego szerokim masom chłopów wyższość gospodarki kolektywnej.

PAŃSTWOWE Gospodarstwa Rolne jako wzór gospodarstw socjalistycznych powinny przeprowadzić szczególnie sprawnie

wiosenne siewy. W związku z tym ZMP organizuje w PGR brygady młodzieżowe, które zajmą się przygotowaniem i remontem narzędzi rolniczych, oczyszczeniem i zaprawą ziarna oraz uprawą roli. Brygady ZMP rozwijają socjalistyczne współzawodnictwo, które przyczyni się do sprawniejszego przeprowadzenia siewów. Dalszym zadaniem kół ZMP jest urządzanie przy pomocy agrotechników pogadanek i odczytów związanych treścią z uprawą roli, stosowaniem nawozów i pielęgnacją roślin.

Na zebraniach ZMP należy jak najczęściej omawiać zaopatrzenie gospodarstwa w nawozy sztuczne i ziarno selekcyjne, paliwo i smar do maszyn, zaś w ramach samokształcenia fachowego rozwijać doświadczalnictwo w uprawie roślin i hodowli zwierząt. ZMP-owcy powinni brać czynny udział w naradach roboczych, organizowanych przez gospodarstwo, zgłaszać na nich swoje wnioski w związku z akcją siewną i zwiększeniem wydajności z hektara. Brygady „lekkiej kawalerii” mają czuwać nad likwidacją złego stosunku do pracy.

Sprawnny przebieg kampanii siewnej zależy od tego, z jakim zapalem zabierzemy się do niej. Tegoroczna walka o większą wydajność z hektara i pełne wykorzystanie maszyn jest także walką o likwidację wyzysku na wsi i wyższy poziom gospodarki rolnej.

W walce tej nie powinno zabraknąć ani jednego koła wiejskiego ZMP, ani jednego ZMP-owca.

## Zobowiązaniemi produkcyjnymi witają załogi zespołu PGR Machnów projekt nowej Konstytucji

Załogi naszego zespołu witają projekt Konstytucji zobowiązaniami produkcyjnymi.

Załoga warsztatu mechanicznego w Wólce Wierzbickiej zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy o 20 proc. z równoczesnym podniesieniem jakości pracy oraz wyremontować wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, potrzebne do akcji siewnej w terminie do 5 marca br. tj. o 10 dni wcześniej, niż przewidziano.

Pracownicy gospodarstwa Dyniska Nowe podjęli zobowiązanie

zwiększenia w roku bieżącym wydajności z hektara o 3 proc. ponad przewidziany plan. Załoga tego gospodarstwa wezwała do współzawodnictwa w tym zakresie wszystkie pozostałe gospodarstwa zespołu Machnów. Wszystkie gospodarstwa podjęły wezwanie, a gospodarstwo Żurawce postanowiło zwiększyć wydajność z hektara o 4 proc.

(Przedruk z gazetki „Życie Machnowa” — organu Komitetu Zespołowego PZPR)



W dniach 22—23 lutego br. odbyła się w Warszawie Sesja Naukowa, zorganizowana przez Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, poświęcona projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na zdjęciu: rozpoczęcie obrad — zagaja dyr. IKKN — min. Zygmunt Modzelewski. CAF — fot. Zyg. Wdowiński

## Wycieczka chłopów lubelskich wróciła ze Śląska

### Za węgiel i stal damy górnikom więcej chleba i mięsa

Byli przytłoczeni ogromem hal fabrycznych, zbiorników, dźwigów, buchających żarem pieców, oszalał ich huk maszyn, szcęk wagonetek, świst pary. Ogarnięto ich zdziwienie na widok skomplikowanych urządzeń. Nie taką to prostą sprawą jest otrzymanie nawozu sztucznego z wydartego powietrza azotu. Uczestnicy wycieczki zorganizowanej przez zarząd lubelskiego oddziału wojewódzkiego ZSCh — mało i średniorolni chłopów z powiatów: lubelskiego, krasnostawskiego, kraśnickiego i puławskiego wynieśli wiele wrażeń z fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie.

Robotnicy chętnie zapoznawali swych gości z przebiegiem produkcji, a w „tlenowni” demonstrowali im kilka efektownych doświadczeń z ciekłym powietrzem.

Po kilku minutach pobytu wycieczki w fabryce robotnicy rozmawiali z chłopami jak ze starymi znajomymi. A przy pożegnaniu chłopów śląskich spracowane dłonie robotników, przytłaczali im, że nie będą szczędzić trudu nad podniesieniem wydajności plonów, nad rozszerzeniem hodowli.

— Nigdy nie przypuszczaliśmy, że aż tyle pracy kosztuje wyprodukowanie tych „niepozornych” proszków, które tak bardzo podnoszą urodzaje — mówili robotnikom. — My ze swej strony postaramy się Wam odwdziżyć za Wasz trud wyprodukowanym przez lubelską wies chlebem, mięsem, tłuszczem.

W hucie „Kościuszkę” wycieczkowiec podziwiał potęgę ognia, który sprawiał, że potężne, rozżarzone do białości olbrzymie bloki stali wyginały się jakby były z ciasta. A wszędzie — między śmigającymi niby olbrzymie, czerwone węże prętami rozpalonego żelaza, między zlejącymi białym żarem „martenanami”, między olbrzymimi dźwigami i wielkimi piecami — robotnicy. Niepozorni, wyglądający niby pracowite mrówki wobec wielkich konstrukcji huty — umiejętnośćią swą i wysiłkiem ujarzmiłi groźny żywioł i zmusili go do służenia człowiekowi.

— To nie robota w polu, czy przy inwentarzu — pomyślał ten i ów wycieczkowiec. — Ile to sprytu i

ostrożności potrzeba, żeby się nie poparzyć rozpalonym żelazem. I zimą, czy latem, zawsze trzeba się prażyć przy ogniu. Ale widać, że hutnicy kochają swój zawód. Wiedzą, że na wyprodukowane przez nich żelazo czeka Nowa Huta, Lubelska Fabryka Samochodów Ciężarowych i setki innych fabryk, budujące się domy, linie kolejowe, mosty.

Po pracowitym dniu zwiedzania fabryki nawozów sztucznych i huty „Kościuszkę” w Chorzowie uczestnicy wycieczki udali się do Katowic, by ujrzeć dumę młodzieży katowickiej — Pałac Młodzieży, ten wspaniały gmach, w którym dzieci robotnicze mają możność rozwijać swoje uzdolnienia i spędzać pożyteczne czas.

Od początku do końca zwiedzania Pałacu same niespodzianki. A więc na wstępie warsztaty mechaniczne. I to nie były jakie warsztaty. Wdziimy w nich prawdziwe samochody i motocykle, jest nawet autentyczny silnik lotniczy. A przy tym wszystkim uwijają się dwunasto — trzydziestoletni chłopcy, co zawzięcie majstrują, dopasowują, przykucają. Silnik zawarczał, został więc prawidłowo zmontowany przez przyszłego konstruktora — dziś ucznia szóstej klasy szkoły podstawowej.

W innej z sal Pałacu widzieliśmy piękny model urządzeń kolejowych, miniaturowe tory, zwrotnice, semafor, dworzec. Jest nawet tunel przebitý przez górę. Po torach jeżdżą małe lokomotywy, zatrzymują się przed zamkniętymi semaforami i przed dworcami. Przyszli pracownicy kolejnictwa zapoznają się tu ze służbą ruchu.

Wiele miejsc i czasu trzeba było poświęcić opisowi Pałacu Młodzieży. Wycieczkowiec oglądali tu wspaniałe wyposażone pracownie naukowe, w których spędzają wieczory przyszli biolodzy, fizycy, chemicy. Stuchali w salach muzycznych koncertu w wykonaniu młodych, dziesięcio — dwunastoletnich muzyków, oglądali pracownie malarskie, rzeźbiarskie, piękną salę gimnastyczną i wspaniały basen kąpielowy z trampolinami, na których ćwiczyły przyszłe sławy naszego sportu pływackiego. A wszystko zbudowane dla dzieci robotniczych, z któ-

rych wielu dopiero wczoraj przyszło ze wsi, a wielu jeszcze przyjdzie dziś i jutro. Ich dziełom wiadnie daje Państwo Ludowe takie domy nauki i rozrywki. Niech się bawią, niech się uczą, niech wyrastają na dobrych obywateli Polski Ludowej.

Obszerna świetlica kopalni „Szombierki” w Bytomiu stała się widownią wielkiej manifestacji sojuszu robotniczo — chłopskiego, gdy zawitali do niej chłopcy Lubelszczyzny, by zapewnić górnikom o trwałość więzów przyjaźni, jaka łączy chłopów z klasą robotniczą oraz, by wręczyć upominek — pięknie utkany kilim. Górnicy w zamian obdarzyli wycieczkę kompletem książek, rzeźbą wykonaną w węglu oraz dyplomem dla Zarządu Wojewódzkiego ZSCh i zaprosili serdecznie do zwiedzenia kopalni. Ubrana w odzież roboczą, hełmy ochronne i wyposażona w lampki karbidowe zjechała grupa lubelskich chłopów i chłopek do podziemi kopalni, podczas gdy druga grupa zapoznawała się z jej częścią nadziemną, z potężnymi maszynami wyciągowymi, z sortownią węgla i innymi urządzeniami.

W rozmowie z górnikami chłopcy Lubelszczyzny poznali warunki bytu górników, dowiedzieli się jaką troską otacza ich Władza Ludowa, dowiedzieli się też o nędzy robotniczej, jaka panowała w Zagłębiu wówczas, gdy wielki przemysł znajdował się w rękach zagranicznych kapitalistów

O przeszłości Śląska, o jego polskości, sztuce, budownictwie, rzemiośle o walkach jego ludu o wyzwolenie narodowe dowiedzieli się wycieczkowiec, oglądając zbiory Muzeum Śląskiego w Bytomiu. Parogodzinny pobyt w Muzeum jeszcze bardziej wzmocnił w nich miłość do tych ziem bogatych i pięknych, do tego ludu, który mimo wiekowych przesładowań nie wyrzekł się swej polskości, miłość do śląskich robotników, górników i hutników, którzy nie szczędząc trudu dostarczają wsi polskiej nawozów, węgla i żelaza, by kwitło na niej szczęście i dobrobyt.

F. Praszczak



Przebrani w roboczą odzież górników, wyposażeni w latarki i hełmy ochronne, uczestnicy wycieczki chłopów województwa lubelskiego zwiedzali podziemia kopalni „Szombierki”, by zapoznać się z procesem wydobywania węgla. (Fot. „Sztandar Ludu” — F. Pr.) (do artykułu obok)

W 10 rocznicę powstania PPR

Mord pod Borowem

Jedna z najciemniejszych kart historii polskiej reakcji

„Dwudziestu sześciu żołnierzy polskich z Oddziału Gwardii Ludowej im. Kilińskiego 9 sierpnia 1943 roku w lesie koło Borowa pod Kraśnikiem zamordowanych zostało z ręki zdradziecko przez reakcję następnych zbirów...” — donosił specjalny komunikat Komendy Powiatowej G. L. Do dziś mord ten budzi grozę

li. Czego się nie zgodzili? Już ja tam im nie wierzę — powtarzał w kółko.

„Słowik” tak jak postanowił, wysłał 10 chłopaków do obozu NSZ-towców. Poszli chętnie. Nadzieja porozumienia do wspólnej walki z okupantem zagłuszała nieufność.

Koło południa na przełaj przez las przybyli niespodziewani goście — dwaj oficerowie NSZ, elegancyści i pewni siebie. Kola zwrócił uwagę na ich kieszenie, po których kształcie można było poznać, że ukrywają broń. Nie zdziwiło to „Kuropatwę”. Któż w tych latach chodził po lesie bez broni. Zastanowił go raczej dziwny wyraz ich twarzy, na których pod maską przyjaźni kryła się niepewność. Oczy jak gdyby taksowały się obozowi gwardzistów, zaglądały to tu, to tam.

„Słowik” znalazł ich już widać z ranej rozmowy, bo nie zdziwił się wcale, że przyszli. Ruchem gospodarza zaprosił ich w głąb szalasu. Kola z „Kuropatwą”, dwaj nierozłączni przyjaciele siedzieli opodal na obalonym przez burzę bału. Poprzez szczeliny szalasu dochodziły ich tylko urywki rozmowy tamtych. Mimo nadśledzania nie rozumieli o co chodzi.

Minęły dobre trzy kwadranse, gdy wyszedł Skrzypek, rozejrzawszy się wokół i kiwnął na „Kuropatwę”.

— Wiesz Stachu, trzeba ich ugościć. Idź, bo czekają — popchnął ociągającego się Pawłowskiego. Ale „Kuropatwa” i Kola nie dali się namówić. Po chwili mało kto zwracał na nich uwagę.

Gościnni gwardziści z ożywieniem rozprawiali z przybyłymi.

Gwar podniesionych głosów zagłuszał rozmowę dwóch siedzących na uboczu partyzantów.

— Pss... Ktoś idzie... — twarz „Kuropatwy” znieruchomiała przez chwilę. Nie zdążył jednak rozejrzeć się dokoła, gdy zza drzew wypadło kilkadziesiąt uzbrojonych ludzi.

— Stój! Ręce do góry! Nie ruszaj się bo strzele! — krzyknęli.

Zaskoczeni gwardziści stali nieruchomo nie rozumiejąc o co chodzi. Ochłonawszy, kilku chwyciło za broń. Do krzyku napastników przylączył się szczerk odbezpieczanych karabinów.

— Nie strzelać, to żarty! — krzyknął wówczas jeden z NSZ-towców.

— Ależ tak, oni żartują, aleście strachliwi... ha, ha, ha! — dodał drugi zanosząc się od śmiechu.

Siedzący na balach Kola i Kuropatwa chwycili za RKM-y.

Nie zdążyli jednak wystrzelić.

— Ręce do góry! bo w łeb palnę! — ryczał tegi o puciołowej beznamiętnej twarzy, widać prowadzący szajki. Już byli blisko, za blisko, by zaskoczeni mogli strzelać. Lufy ich karabinów dotykały niemal piersi gwardzistów. Twarz Koli pałała nienawiścią. Jego oczy zmrużyły się złowrogo, gdy zwołna podnosił ręce w górę. Bandyci z wprawą poczęli wiązać zaskoczonych. „Kuropatwa” poznał wśród nich Jasińskiego, „granatowego” policjanta z Kraśnika. Ich oczy spotkały się przez chwilę. Jasiński syknął.

— Wreszcie z tobą koniec komunista. Poprowadził pierwszą dwójkę w głąb lasu, trzymając lufy karabinów przytknięte do ich pleców. Gdzieś za warstwą drzew padły dwa strzały. Ktoś się wzdygnął. Ktoś zaklął. Dreszcz zgroszył i nienawistnie wstrząsnął gwardzistami. Potem wzięto znów dwóch. Znow dwa krótkie strzały.

Już czterech z nich padło z ręki bandytów. Pozostali wiedzieli, że czeka ich ta sama śmierć, ale wprost nie mogli w to uwierzyć. Czyż to możliwe, aby Polak strzelał do Polaka... A jednak... widzieli przecież wokół siebie twarze wykrzywione okrucieństwem. Karabiny skierowane w piersi... więc jednak?

Trzecią dwójkę stanowili: Kuropatwa i Kiełbiński. Związano ich razem i popędzono w las. Szli dobre dwie minuty, gdy zza drzew wyłoniła się polana. Czarne plamy po wypalanej trawie znaczyły miejscy tłących się jeszcze tej nocy ognisk. Obok polany biegł głęboki, świeżo wykopany rów. Teraz dopiero Pawłowski wstrząsnął strach przed śmiercią. Czyżby?... — pytał sam siebie bezwiednie.

W tej chwili padła komenda: Stój! Zatrzymali się.

— Pociście tu byli w lasach. Może po zrzuć, he? — spytał któryś ze zbirów. Kuropatwa i Kiełbiński milczeli.

— No gadaj, bo będzie gorzej — przynaglał drugi.

Kuropatwa nie wytrzymał.

— A co to cię obchodził, zbroju! Nie twoja rzecz...

— Toś taki, chamie, komunisto! Czekaj, pożałujesz, — wściekłość zadrgała w głosie bandyty. Pogonili ich dalej. Siłą ściągali z nich ubranie. Szli więc tylko w bieliźnie. W miejscu o niecałe 50 metrów oddalonym od polany oczom gwardzistów przedstawił się straszny widok.

Pod drzewami w kałużach krwi leżały zmasakrowane zwłoki czterech partyzantów Gwardii Ludowej. Widać było, że bandyci nie zadowolili się strzałem w skroń, dobijali swe ofiary krótkimi toporkami, które jeszcze na początku napadu widział u nich „Kuropatwa” zatknięte za pasem. Coś się w nim załamało. Całym ciałem wstrząsnął dreszcz. Nie wiedział, że można aż tak nienawidzić. Uczuł jak krtań zaciska mu nieznana, niespotykana dotychczas ból.

W tym momencie huknął strzał. Kiełbiński związany z Kuropatwą opadł ciężko na ziemię.

— Jeszcze chwila, a strzelą do mnie, a może już strzelali... Czyżby niewypał? Jak błyskawica przeleciała przez głowę Pawłowskiego myśl, a za nią błysnęła druga... uciekać!...

Jednym energicznym napięciem mięśni zerwał sznur, po czym obrócił się w lewo w kilku susach dopadł pobliskiego zagajnika. Trwało to wszystko moment. Bandyci rzucili się za nim. Zaterkotał karabin. Strzały zaświstały koło uszu. Jeden z nich musnął czoło. Krew zalała mu lewe oko. Przetarł je rękawem koszuli. Biegł dalej, wciąż dalej, byle jak najprędzej.

„Kuropatwa” nie pamięta już którejś uciekał. Nogi miał podrapane do krwi kolcami dzikich malin, bieliznę porwaną na strzępy. Gdzieś pod samym Salominem dobiegł go śmiech kobiet. Spojrzał w ich stronę. Pracowały widać przy ustawianiu snopków zboża. Przerwały robotę i przyglądały mu się ciekawie.

„One nic nie wiedzą, nie domyślają się nawet, pracują przy żniwach — myślał beładnie „Kuropatwa” i w tej chwili zrodziła się w nim chęć opowiedzenia, podzielenia się z nimi tym strasznym widokiem jaki nosił w sobie. Pogruchołane czaszki towarzyszy i okrutne twarze zbirów stały przed jego oczyma.

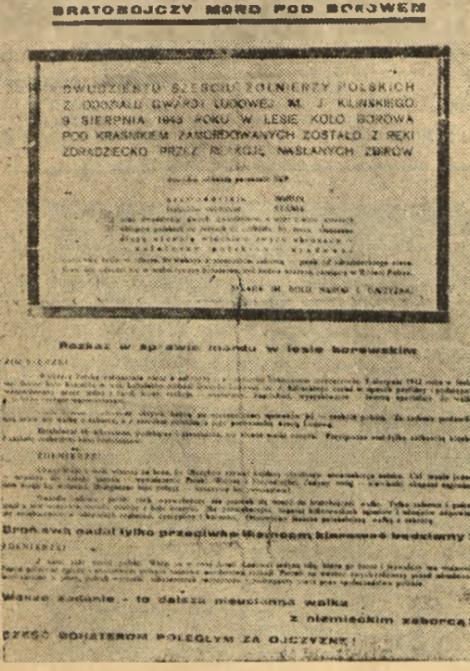
Bezładnymi, urwanymi zdaniem opowiadał im o wszystkim, o Kiełbińskim, o tamtych, o tych mo że co w tej chwili umierają, o Koli...

Twarze kobiet zmartwiały. Oczy ich zaciemniło przerażenie. Usta chciały coś rzec, jakieś słowa współczucia, ale nie mogły wydać głosu.

Uratowali się we czterech: „Kuropatwa”, Adam Skóra, „Pokrzywa” i Kola. Trudno wytłumaczyć jak udało im się zbiec wśród sypiących się strzałów karabinowych. Sprawiedliwość chciała, by świat cały dowiedział się o bratobójczym mordzie pod Borowem.

Na podstawie opowiadań naocznych świadków opracowała

J. Godlewska



i wstręt w każdym uczciwym człowieku. Przypomina do czego zdolni są faszyci.

Lipcowe dni lata 1943 roku były upalne. Żar nie wiele wygaszał z nastaniem mroku. Były noce, że szalasy pozostawały puste a umęczeni upałem ludzie układali się do snu na mchu pod gołym niebem.

Jednego z takich dni, dowódca oddziału im. Kilińskiego postanowił wyruszyć w lasy gościeradowskie, stamtąd zaś w puławskie w celu werbowania do partyzantki nowych ludzi. Nie mógł zabrać ze sobą wszystkich. Gdzieś na początku sierpnia w lasach borowskich miały nastąpić zrzuć broni. Musiał tam posłać większą część oddziału. „Łońka” i kilku innych miało jechać z dowódcą, reszta, 28 chłopca pod chwilowym dowództwem „Słowika” (Skrzypka) otrzymała zadanie odebrać zrzuć.

Te trzy noce wyczekiwać były długie, wydawały się latami. Tym razem nie mieli szczęścia. Dreszcz, który teraz zaczynał siąpić już o zmierzchu zalewał z trudem rozpalane ogniska. Na próżno Stanis, młody Hiszpan, ulubieniec oddziału dokazywał cudów, by zmusić ogień do objęcia płomieniami mokrych polan drzewa. Od strony zasnutego gęsto chmurami nieba nie dochodził, mimo niewywnych nasłuchiwań, upragniony warkot samolotów.

Któręś ranka „Słowik” wrócił z wioski podniecony.

— Dajcie tu „Kuropatwę”, ale szybko... — któryś z gwardzistów poderwał się z ziemi i zniknął między drzewami. W ślad za nim ruszył „Słowik” nie mogąc doczekać się przybycia swego zastępcy.

„Kuropatwa” (Pawłowski) siedział tuż obok szalasu kurząc papierosa.

— Wiesz Stachu, widziałem się z „białymi”... — rzucił jednym tchem „Słowik”.

— Z endekami... No i co?

— Ich obóz leży niedaleko nas, wysył naszych chłopaków...

„Kuropatwa” rzucił się jak oparzony.

— Po co? Jeszcze ich tam gdzie porozbrają i powyrzelażą.

— E, gadasz. Rozmawiałem z nimi przecież, chcę abyśmy razem z nimi prał hitlerowców.

— Dobrze by to było, ale ja im jakos nie wierzę. A ludzi to sobie wysyłał, których chcesz, ale ja, ani Kola, ani Stanis, ani Kiełbiński nie pójdziemy. Bronię długiej też nie dam. Rób co chcesz.

Długo „Słowik” przekonywał „Kuropatwę”, ten jednak upierał się przy swoim.

— Przecież nieraz proponowaliśmy im, żeby razem z nami walczy-

Zygmunt Mikułski

członek Związku Literatów Polskich (oddział lubelski)

O rzeczowość wniosków i propozycji (Głos w dyskusji w sprawie świetlic)

Ogłoszony jako dyskusyjny artykuł Kazimierza Iwińskiego („Sztandar Ludu” — 16.II.1952 r.) dotyczący organizacji życia świetlicowego w zakładach pracy spełnia swą rolę jako głos pierwszy, poruszający ten ważny temat, nie spełnia jej natomiast jako zamierzony przyczynek do osiągnięcia poprawy w tej dziedzinie. Nie można również uznać, by artykuł ograniczony w temacie do teatru świetlicowego i to sprowadzonego w swym repertuarze do montażu słowno - muzyczno-tanecznych przedstawił zasadnicze problemy życia kulturalnego w zakładzie pracy. Zarówno zakres tematu, który nie był szeroki, jak i oszczędność propozycji, które ze względu na swą oczywistość nie mają charakteru dyskusyjnego, znalazły się w pewnej dysproporcji z potrzebą gruntownego omówienia poruszanej sprawy. A sprawa jest — jak twierdzi gorąco ob. Iwiński — dość ważna. Jeśli się ob. Iwiński tymi zagadnieniami interesuje, nie powinien podchodzić do nich w sposób powierzchowny.

Ob. Iwiński informuje, że w roczniku „Sceny świetlicowej” znalazł różne koncepcje, dotyczące metod pracy świetlicowej. Czytelnik sądzi, że zapozna się przynajmniej z niektórymi. Tymczasem otrzymuje jedynie informacje o znanych pow-

szechnie utyskiwaniach na pracę „od przypadku do przypadku”. Utyskiwania są słuszne, ale potrzeba „troski o podniesienie poziomu ruchu amatorskiego” jest oczywista również bez „Sceny świetlicowej”. Nie trzeba otwierać atlasu anatomii człowieka by stwierdzić, że głowa jest osadzona na karku. Czytelnik jest zawiedziony w nadziei otrzymania relacji o sposobie rozwiązywania problemów pracy świetlicowej przez specjalistów i doświadczonych działaczy. Ob. Iwiński, poskąplwszy nam doświadczeń z praktyki uraczył nas nadmiarem truizmów.

Przykład wypowiedzi pracownika — członka zespołu świetlicowego przytoczony dla zilustrowania tezy o „braku nadania cech ważności pracy świetlicowej” braku, mającym rzekomo „umniejszać jej wartość w oczach załóg” jest dobrany arcyniefortunnie. Po pierwsze — z faktu „nieostrzegania” przez kierownictwo zakładu pracownika zatrudnionego w pracy świetlicowej nie wynika deprecjonowanie jej wartości przez samego pracownika. Po drugie — zajęcie się świetlicą nie jest równoznaczne z opuszczeniem warsztatu pracy, pracownik więc, który bierze udział w zajęciach świetlicowych, a nie zaniedbuje się w pracy produkcyjnej będzie zawsze

„widziany”. Po trzecie — możliwość uczestniczenia w życiu świetlicowym powinna być przez samego pracownika traktowana, jako jedna z jego zdobyczy socjalnych, wypowiadając więc jest nie typowa. Po czwarte — jeżeli tak nie jest i jeżeli wina za ten stan rzeczy nie spada na samych pracowników, to z pewnością obarcza działaczy kulturalno-oświatowych, a przede wszystkim czynników administracyjnych, powołane do krzewienia kultury. Dyrekcje zakładów obowiązane są udzielać pomocy technicznej rozwijającemu się ruchowi świetlicowemu. Nie można od nich żądać całkowitej inlejatywy w tej dziedzinie.

Trudno też zgodzić się, że samo zastąpienie sztuk dramatycznych przystosowanych do możliwości świetlicowych repertuarem montażu słowno-muzyczno-tanecznych, wpłynęło decydująco na wzmocnienie ruchu kulturalno - oświatowego. Punkt ciężkości zagadnienia tkwi gdzie indziej. Przede wszystkim w ożywieniu organizacji życia świetlicowego. Bo posiadać zamiłowanie w kierunku deklamacji, czy tańca, to nie znaczy jeszcze, potrafić osiągnąć właściwy poziom, a już tym bardziej potrafić zająć tę dziedzinę pracy artystycznej zespół, choćby wielu spośród członków danej załogi

takie zainteresowania posiadało. Istotne są tu zdolności organizacyjne. I jedyna rzeczowa uwaga ob. Iwińskiego polega na pretensji do Wydziału Kulturalno - Oświatowego ORZZ, który nie wykorzystał w pracy świetlicowej kilkadziesiąt absolwentów Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych, pozwalając im odejść do innych zawodów. Uwaga jest słuszna i dyskusji nie podlega.



W dniu 23 bm. w Łazienkach w Warszawie nastąpiło odsłonięcie pomnika księcia J. Poniatowskiego. Na zdjęciu: pomnik po odsłonięciu. (CAF — fot. Baranowski)

# Błędy i osiągnięcia realizatorów »Załogi« omówiła młodzież szkolna Lublina na publicznej dyskusji zorganizowanej przez »Sztandar Ludu«

Nowy film produkcji polskiej pt.: „Załoga“ wyświetlany obecnie na ekranie kina „Apollo“ w Lublinie cieszy się dużym zainteresowaniem — przede wszystkim młodzieży.

Redakcja „Sztandaru Ludu“ zainicjowała w dniu 18 bm. zbiorową wycieczkę do kina młodzieży lubelskich szkół średnich. Następnie we wszystkich szkołach odbyły się dyskusje, w których wzięło udział ponad 1500 dziewcząt i chłopców.

Należy wspomnieć, iż podobna publiczna dyskusja odbyła się na łamach „Sztandaru Młodych“ nad scenariuszem ogłoszonym w 1950 r. w „Twórczości“. Dyskusja wykazała wiele błędów i usterek, które w poważnej mierze zostały uwzględnione przez wprowadzenie poprawek do scenariusza.

Jednak przy częściowej zmianie scenariusza autor był skrupowany faktem nakręcenia już części tego filmu. W tym najprawdopodobniej przyczyna dotąd jeszcze istniejących błędów i braków zarówno natury merytorycznej, jak i technicznej.

Na wstępie należy podkreślić dodatnie strony filmu. Przede wszystkim „Załoga“ posiada duże walory dydaktyczne, o których mówili lubelscy dyskutanci.

Podkreśliła to m. in. Jadwiga Świątek, uczennica Technikum Finansowego w Lublinie:

— Film „Załoga“ w dużej mierze nauczył nas, jak powinna wyglądać kolektywna praca zespołu uczniowskiego nad osiągnięciem należytych wyników w nauce. Z filmu wynika, że kolektywna nauka przynosi wyższe rezultaty od indywidualnej. Uczniowie pracujący wspólnie osiągają dobre wyniki, a pozostający poza kolektywem Antek Bugaj uczy się źle,

przynosząc jedynie wstyd szkole.

Na poważną rolę ZMP w wychowaniu młodzieży zwróciła uwagę uczennica szkoły TPD Nr 1 Ziółkowskiej, która zabierając głos w dyskusji powiedziała:



Sala kina „Apollo“ w czasie zbiorowej wycieczki młodzieży do kina na film „Załoga“, zainicjowanej przez redakcję „Sztandaru Ludu“.

— W filmie tym widzieliśmy, iż ZMP nigdy nie zapominał o nauce. Na zebraniach organizacji najlepsi uczniowie zobowiązywali się udzielać pomocy słabszym kolegom. Jednak brak kontroli nad realizacją tych zobowiązań niweczył całą pracę ZMP. W naszej organizacji również często można zauważyć deklaracyjność. Wiele uchwał dotychczas nie zrealizowaliśmy, a film „Załoga“ pokazał nam, jakie może to spowodować skutki.

O znaczeniu systematycznej nauki mówiła uczennica 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej im. Unii Lubelskiej Krystyna Piekarczyk:

— Nad postępowaniem Antka Bugaja powinniśmy się poważnie zastanowić. Bugaj na skutek załogi w nauce, które wynikły z niesystematycznej pracy i lenistwa źle obliczył kierunek, w którym miał płynąć żaglowiec i nie wiele brakowało, aby statek rozbił się o skały.

Na podstawie tych i wielu innych wypowiedzi można stwierdzić, że istotnie film „Załoga“ spełnia rolę wychowawczą.

„Załoga“ posiada jednak szereg usterek i błędów. Młodzież zarzucała twórcom filmu niedoprowadzenie do końca myśli przewodniej.

Założeniem scenariusza było ukazanie widzowi, w jaki sposób organizacja młodzieżowa kształtuje cha-

raktery swoich członków. Antek Bugaj, nieuk i len pod wpływem opinii „kolektywu“ dostrzega swoje błędy i stara się je usunąć. Przełom, jaki następuje w postępowaniu Antka ogranicza się jednak tylko do złożenia przez niego samokrytyki. Widz nie ma więc pewności, że organizacja pomogła Antkowi. Zwłaszcza, że od momentu złożenia samokrytyki do końca filmu Bugaj nie pojawia się na ekranie. Dlatego też zdaniem młodzieży lu-

belskiej rola ZMP została w filmie źle pokazana.

Nadto walka zespołu uczniowskiego i grona profesorów o dobre wyniki w nauce pod koniec filmu znika z oczu widza. Uwagę na to zwróciła przede wszystkim młodzież szkół im. Zamojskiego i Unii Lubelskiej.

Dyskutanci wysunęli także zarzuty pod adresem opracowania muzycznego i dźwiękowego filmu, a także zdjęć.

Do usterek w opracowaniu dźwiękowym filmu, o których mówił uczeń szkoły im. Zamojskiego, Popławski, należy zaliczyć np. to, że nie słychać szumu fal, odgłosu kroków itp. Zbyt marginesowo potraktowano również zdjęcia z natury (morze), natomiast za dużo jest zdjęć z atelier.

Zdaniem dyskutantów aktorzy grali na przeciętnym poziomie. Na wyróżnienie zasługuje B. Ejmont (Broniek Kruk), L. Łuszczynski (kpt. Kapera) i Wł. Walter (bosman).

St. B.

## Zobowiązania na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Na uroczystych zebraniach przez świętem Kobiet (8.III.) kobiety zatrudnione w zakładach produkcyjnych podejmują zobowiązania.

Robotnice „Przełomu“ zobowiązały się zaoszczędzone w ciągu stycznia 400 tys. metrów nici użyć do szycia 2.500 sztuk prześcieradeł i 750 sztuk powłoczek.

Pracownice Fabryki Obuwia im. M. Buczka zobowiązały się od dnia 1.III. do 10.III. wykonać plan produkcji w 103%. Pracownice umysłowe tego zakładu zobowiązały się doprowadzić bibliotekę zakładową do należytego stanu, zaś zespół artystyczny zobowiązał się przygotować część artystyczną na akademię w dniu 8 marca w Zakładach Przemysłu Skórzanego.

Pracownice Lubelskiej Wytwórni Surowic i Szczeplonek w ramach zobowiązania produkcyjnego wykonują plan miesięczny przed terminem, co przyniesie 3.173,96 zł oszczędności. Zobowiązania usługowe obejmują przebadanie dzieci i personelu przedszkola przy ul. Lubomelskiej, sporządzenie tablic bakteriologicznych - chemicznych i doprowadzenie do porządku sprzętu laboratoryjnego.

## Uroczysta akademii na UMCS z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

W 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej odbyła się na UMCS w dniu 24 bm. w sali im. Marchlewskiego uroczysta akademii, w której liczący udział wzięli studenci, profesorowie i pracownicy administracji UMCS oraz przedstawiciele Wojska Polskiego. Akademii otworzył kpt. Orłowicz, komendant Studium Wojskowego. Po powołaniu prezydium w skład którego między innymi wszedł rektor UMCS prof. dr Dobrzański, sekretarz KU PZPR tow. Moroz, przewodniczący ZU ZMP, tow. Przybysz, przewodniczący KU ZSP tow. Łupina, oraz przodownicy wykształcenia wojskowe-

go kol. kol. Mieczysław Kapton i Frelk. Referat okolicznościowy wygłosił kpt. Zbroja.

W części artystycznej wzięły udział zespoły artystyczne i chór akademicki.

Po akademii odbyła się zabawa studencka.

I. J.  
korespondent młodzieżowy

## Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Jako korespondent „Sztandaru Ludu“ dla uczczenia 10-letniej rocznicy PPR zobowiązuję się złożyć klub korespondentów przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Miejskiego udzielać pomocy przy pisaniu korespondencji nowopozyskanym korespondentom i propagować czytelnictwo „Sztandaru Ludu“ wśród pracowników CZPM. (1955).

Stefan Janiec

## Rzemieślnicy dyskutują nad projektem Konstytucji

Przed kilku dniami w sali WRN z udziałem ponad 400 przedstawicieli indywidualnego rzemiosła z terenu miasta Lublina odbyło się zebranie poświęcone dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Referat o projekcie Konstytucji wygłosił ob. Papliński, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW Stronnictwa Demokratycznego.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabrano głos wielu rzemieślników lubelskich. Dyskusję podsumował sekretarz Komitetu Miejskiego SD.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

„My, rzemieślnicy miasta Lublina witamy projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako bogaty bilans walk i zwycięstw narodu polskiego o swe prawa, wolność i niezawisłość.

Rzemiosło miasta Lublina stwierdza, że w żadnej dotychczasowej konstytucji polskiej nie znajdowało się słowo „rzemiosło“, bo rzady burżuazyjne przechodziły do porządku dziennego nad skazaną na wymarcie grupą społeczną. Dopiero projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraźnie określa rolę i zadania rzemiosła jako ważnego elementu gospodarki narodowej.

## Posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Święta Kultury Fizycznej

Dzisiaj o godz. 17 w Hali Sportowej ZS „Ogniwo“ ul. Stalingradzka, odbędzie się posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Święta Kultury Fizycznej. Na zebraniu tym zostanie wygłoszony referat o znaczeniu kultury fizycznej, po czym nastąpi wybór komitetu oraz odbędzie się część artystyczna i sportowa.



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Pieśń koguty“ — Bałtusis — godz. 19.  
Teatr Muzyczny — „Orfeusz w piekle“ — Offenbacha — godz. 19

KINA  
Apollo — „Załoga“ — prod. polska — godz. 16, 18, 20.  
Beltyk „Albenis“ — prod. argentyńska — godz. 16, 18, 20.  
Rialto — „Bohaterowie pustyni“ — prod. radz. — godz. 16, 18, 20

DZURY APTEK:  
Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44

TELEFONY:  
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.  
Pogotowie Elektryczne 29-61.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.

**ZAWIADOMIENIE**  
Lubelskie Towarzystwo Lekarskie Oddział Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Lublinie zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się 18 marca 1952 r. o godz. 19, w sali wykładowej Zakładu Anatomii Patologicznej A. M. (Staszica 16). 1802/G

Zgubiono legitymację służbową i kartę meldunkową na nazwisko Kołodziej Maria, zam. Lublin. 335P

Zgubiono przepustkę stałą na teren Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na nazwisko Mańkiewicz Kazimierz. 1801G

### NAUKA

Kursy maszynopisania Lublin, Krakowie 60, tel. 16-15 przyjmują zapisy. 1775G

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź. skrytka 163. 44k

### ROZNE

Sprzedam — wydzierżawię działki na Sławinka. Kalinowszczyzna 4/6 m. 19 17951G

**„DOM KSIĄŻKI“**  
zawiadamia, że w księgarniach znajdują się do nabycia następujące broszury, związane z projektem Konstytucji Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej . . . . . 0,40 zł.  
Tepicht — Konstytucja ludu pracującego . . . . . 1,20 „  
Jaworski — Młodzież dyskutuje nad projektem Konstytucji . . . . . 0,45 „  
Stasiak — Co nowa Konstytucja daje chłopom . . . . . 2,00 „  
Schayer — Konstytucja prawdziwej wolności . . . . . 2,00 „  
Kruczkowski — Prawo do kultury . . . . . 1,80 „  
88/K

**Czy jesteś już członkiem TPPR?**

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
ZGUBY  
Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Miasto, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Zywar Roman. 1795G

## TABELA WYGRANYCH 3 Krajowe Loterii Pieniężnej

**2 części liczenia II Runtu**  
50.000 zł padła wygrana na Nr 83468  
20.000 zł padła wygrana na Nr Nr 48771 50512 102947.  
10.000 zł padła wygrana na Nr Nr 15858 75845 106358 119939.  
5.000 zł padła wygrana na Nr Nr 5422 94987 109100 162705.  
2.000 zł padła wygrana na Nr Nr 13017 18331 24979 49049 60867 78651 79672 80104 85771 88963 94235 95625 99921 111520 126519.

„SZTANDAR LUDU“  
Wydawca — RSW „PKAS A“  
Redakcja i administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14 (Lubelski Drukarnia  
Pracowni — Lublin ul. M. Buczka 12  
A — 3 — 10541

K. A. Jaworski

członek Związku Literatów Polskich (oddział lubelski)

# Wiktor Hugo – wielki pisarz i człowiek

## (W 150-lecie urodzin)

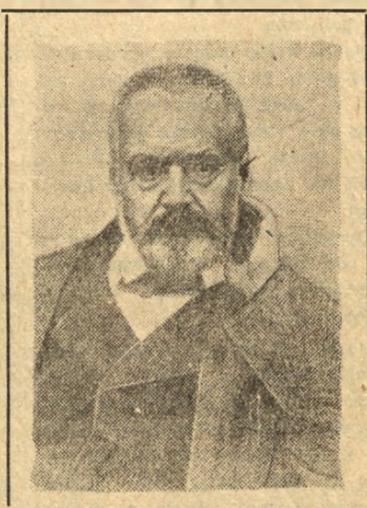
26 lutego br. upływa 150 lat od urodzenia Wiktora Hugo (1802 – 1885), jednego z największych pisarzy francuskich XIX wieku.

Poeta – myśliciel, dramaturg i powieściopisarz, romantyk – realista i romantyk – socjolog, Hugo w twórczości swej i życiu był przede wszystkim humanitarystą walczącym o sprawiedliwość społeczną, o zniesienie wszelkiej nierówności, kary śmierci, o zwycięstwo prawdy i światła.

Charakterystyczne jest pod tym względem wyznaczenie jego uczynione poecie Lamartine'owi, który zachwycając się słynną powieścią Hugo „Nędznicy“ zarzucał jej jednak tendencyjność: „Jeśli to, co jest idealne, jest radykalne – oświadczył wte dy Hugo – to tak, jestem radykałem... Tak, społeczeństwo, które pozwala na nędzę... tak, ludzkość, która pozwala na wojnę, są społeczeństwem i ludzkością niższego rzędu... Pragnę własność uczynić wspólną, co nie utożsamia się z jej zniesieniem, chcę zniszczyć pasożytnictwo; każdy człowiek będzie właścicielem, nikt nie będzie panem. Oto moja ekonomia społeczna i jeśli cel ten jest daleki, to nie powód, aby zrzec się dążenia do niego... Potępiam niewolę, walczę z nędzą, pouczam ignorancję, badam chorobę, oświeceniem noc, nienawidzę nienawisci. Taki jestem i dlatego napisałem „Nędzników“.

Wiktora Hugo uważa się za twórcę romantyzmu francuskiego, za nieugiętego bojownika o nową szkołę poetycką. Ale nie wczesne poezje jego („Ody“ 1822), w których nie uwolnił się jeszcze od wpływów klasycyzmu, ale dramaty „Cromwell“ (1827) i późniejszy „Hernani“ (1830) upoważniają go do tego tytułu.

W przedmowie do „Hernani“ nazywa romantyzm liberalizmem w literaturze. Wystawienie tej ostatniej sztuki, gwałcającej wszelkie zasady klasycystycznego porządku i logiki, wywołało w Paryżu formalną burzę. Zwolennicy i przeciwnicy Hugo dośownie stacjali walki. Młodzież i robotnicy na galerii oklaskiwali sztukę, mieszczaństwo w lożach i na parterze gwizdało. Gazety wypuszczały jadłowite strzały sztych z autora. Kiedy w 2 akcie „Hernani“ na zapytanie króla „Która teraz godzina?“ padła odpowiedź „Dwunasta“, – widownia wybuchła śmiechem. No bo jakżeś! Takie banalne pytanie i taka odpowiedź, gdy uczeń Racine'a użyłby dla oddania tych myśli kilkunastu pompatycznych wyrazów. Ale sztuka zjednywała sobie coraz większą sympatię i poeta ostatecznie zwyciężył.



Ale największą popularność nie tylko we Francji, ale i na całym świecie, zjednał Hugo jego powieści, z których najwybitniejsze to „Dzwonnik z Notre Dame“ (1831), „Nędznicy“ (1862) i „Rok 93“ (1874).

Pierwsza zawiera niezwykle barwny obraz średniowiecza. Na fantastycznym tle katedry paryskiej, która jak mówi autor, jest „symfonią kamieni, tworem człowieka i narodu...“, uderzającym produktem połączenia wszystkich sił całej epoki, w którym na każdym kamieniu w setce postaci odbija się fantazja robotnika zdyscyplinowana przez geniusz artysty, śledzi czytelnik ponure dzieje cyganki Esmeraldy, potwornego dzwonnika Quasimoda i księdza – ascety Klaudiviusza Frollo, których losy spletają się tragicznie.

„Nędznicy“ to najpopularniejsza i najbardziej bojowa powieść Hugo – wyraz swoistego romantycznego socjalizmu autora. Życie nieszczęśliwego Jana Valjean'a, który za pełnioną z głodu kradzież bochenka chleba zostaje skazany na 5 lat galery, a po nieudanych próbach ucieczek przebywa na nich lat 19, absurdalność okrutnej kary, po której odbyciu Valjean dopiero stał się zbrodniarzem, nagłe przelstoczenie się jego pod wpływem wyidealizowanego przez autora biskupa Bienvenu – w człowieka uczciwego i dalsza kariera dawnego galernika, który został wzorowym merem, filantropem, uszczęśliwiającym tysiące ludzi – wszystko to jest bardzo niezwykle i romantyczne, ale jest w tym jednocześnie gwałtowne o-

skarżenie ustroju kapitalistycznego. Podobną dyskwalifikacją tego ustroju są dzieje nieszczęśliwej Fantymy, uczciwej, wyzyskiwanej i wreszcie pozbawionej pracy robotnicy, stającej się prostytutką dla ratowania ukochanego dziecka. Hugo walczy z niesprawiedliwością ustroju, chce podnieść proletariata z nędzy, potępia wyzysk fabrykantów, pchających robotnicę na drogę nierządu, – ale choć w czasie, gdy pisał swą wzruszającą powieść, istniał już zorganizowany ruch robotniczy z określonym programem marksistowskim, on sądzi, że poezja sama i humanitaryzm mogą leczyć rany społeczne.

„Rok 93“ to wspaniała epopeja rewolucji francuskiej, ściślej – jej fragmentu, powstania w Wandei. (Nawiasem mówiąc, ojciec pisarza, jako oficer armii republikańskiej, brał udział w zgnieceniu tej kontrrewolucyjnej rebelii). Główne postacie tej powieści: rojalista Lantenac, surowy republikanin Cimourdain i szlachetny rewolucjonista Gauvain – skreślone są niezwykle sugestywnie z dużym obiektywizmem. W każdym z nich Hugo doszukuje się cech prawdziwie ludzkich.

Ale Hugo, jak już o tym była mowa na wstępie, był wielkim humanitarystą nie tylko w swej twórczości, ale i w życiu. Znalazłszy się, jako przeciwnik Napoleona III (którego złośliwie nazywał w przeciwieństwie do jego stryja – Małym) na wygnaniu na angielskiej wyspie Guernsey zainicjował tam wydawanie co tydzień bezpłatnych obiadów dla dzieci ubogich. Kiedy indziej podjął namiętną walkę o uratowanie zbrodniarza skazanego na ka-

re śmierci. Gdy apel jego do mieszkańców wyspy i właściwych czynników pozostał bez skutku i skazańca powieszono, Hugo napisał do ówczesnego premiera angielskiego lorda Palmerstona słynny list, w którym m. in. pisze: „Obaj zajmujemy nieskończenie małe miejsce w ogromnym wszechświecie: ja jestem tylko wygnancom, pan jest ministrem. Jestem drobnią pyłku, a pan jest pyłkiem: takie znikome atomy mogą rozmawiać bez skrępowania i powiedzieć sobie prawdę w oczy... W tym zamęczonym trupie zawarty jest problem społeczny nieskończenie większej wagi, niż wasze problemy dyplomatyczne... Prawdziwą nicością są wasze armaty, wasza polityka, wasz dym, a nie zbrodniarz, który dla waszych „wyższych względów“ w kilka minut zamienia się w ofiarę zbrodni“.

Wypadek ten nie był sporadyczny i Hugo wielokrotnie rozsyłał petycje a nawet przemawiał w sądzie dla uratowania ludzi od śmierci – i nieraz skutecznie. W twórczości jego ta propaganda przeciwko karze śmierci znalazła wyraz w opowiadaniu „Ostatnia noc skazańca“.

Gdy po upadku Napoleona III Hugo wrócił do Paryża, kontynuował swą działalność humanitarną w inny sposób: dochody ze swych dzieł i przedstawień teatralnych przeznaczał na rzecz głodnych i rannych ofiar wojny i rewolucji, brał udział w różnych organizacjach społecznych itd.

Pogrzeb jego, który odbył się 22 maja 1885 roku z udziałem pół miliona ludzi, stał się olbrzymią manifestacją uczuć Francuzów dla tego wielkiego pisarza i człowieka.

## Lublin gościł drużynę Kolejarza Toruń

Jak już informowaliśmy w ubiegłą niedzielę w Hali Sportowej w Lublinie odbyły się towarzyskie spotkania w piłce ręcznej pomiędzy drużynami OWKS Lublin i Kolejarza Toruń.

W koszykówce męskiej i żeńskiej goście odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad OWKS.

Jeśli chodzi o spotkania w koszykówce kobiet, to zakończyło się ono wynikiem 51:28 (17:10) dla Kolejarza, co świadczy o przewadze koszykarek Torunia. Torunianki wykazały się lepszą kondycją, techniką atakiem i obroną. U zawodniczek OWKS mimo dużej ambicji zawiodła kondycja i celność strzału. Z drużyny gości najlepiej zaprezentowały się: Sinoracka i Jaworska, a OWKS Joško i Wójcikówna. Również i koszykarze Kolejarza posiadali lepszą kondycję i celność strzałów od drużyny OWKS, która uległa zdecydowanie w pierwszym spotkaniu w stosunku 51:40 (21:24). Spotkanie rewanżowe skończyło się ponownym zwycięstwem gości 52:28 (30:16). Z Kolejarza najlepszym strzelcem był Tomaszewski 22 pkt z OWKS zaś Książek – 10 pkt. Natomiast w siatkówce OWKS odniósł pełne zwycięstwo. Spotkanie kobiet w siatkówce zakończyło się wynikiem 2:1 dla OWKS (12:15, 15:8, 15:10). Z siatkarek lubelskich trzeba wyróżnić Joško i Zielińską. W siatkówce mężczyzn OWKS zwyciężył 2:0 (15:5, 15:10). Najlepszym zawodnikiem OWKS okazał się Łaskowski (dobry wyskok i ścięcia), reszta siatkarzy na wyrównanym poziomie.

Mecz rewanżowy potwierdził przewagę OWKS nad Kolejarzem. Lublinianie wygrali 2:0 (15:8, 15:7).

(w. g.)

## Inż. Kazimierz Sobocki

Przewodniczący Sekcji Piłki Koszykowej, Ręcznej i Siatkowej WKKF

## Koszykówka polska przed Olimpiadą w Helsinkach

### W Lublinie pierwszy egzamin kadry narodowej

Koszykówka w dobrym wykonaniu jest pięknym i emocjonującym widowiskiem, dlatego też cieszy się wielką popularnością i skupia na zawodach dużą ilość widzów.

Rok 1951 stał pod znakiem zbliżającej się Olimpiady. Pierwszy poważny egzamin przeszli nasi koszykarze na Igrzyskach Akademickich w Berlinie.

Koszykarze nasi zajęli tam 5-te miejsce za ZSRR, Bułgarią, Węgrami i CSR a przed Chinami, Koreą, Anglią, Finlandią i Iranem. Między innymi pokonaliśmy Anglię 92:7. Barwy polskie reprezentowali wówczas: Markowski, Feglarski, Wojtowicz, Niciński, Dąbrowski, Kamiński, Lelonkiewicz, Wężyk, Złotkiewicz, Pawlak, Kwapisz, Zagórski i Żyliński. Zawodniczki zajęły 5-te miejsce za ZSRR, Węgrami, Bułgarią i CSR przed Finlandią i Włochami.

Po Igrzyskach w Berlinie rozegrała w Polsce cztery mecze reprezentacja Chin w koszykówce męskiej, przegrywając wszystkie spotkania.

Spartakiada 1951 r. stała pod znakiem dalszego rozwoju koszykówki, przyczyniła się do spopularyzowania tej dziedziny sportu, była przeglądem czołówek, co zezwoliło stwierdzić jej wartość obecną oraz wypracować wnioski co do sposobu i metod szkolenia przed Olimpiadą.

11 naszych najlepszych zespołów brało udział od połowy października w rozgrywkach I ligi koszykówki męskiej. Początkowo prowadziła drużyna Gwardii Kraków, która dopiero 20 stycznia straciła prowadzenie na rzecz Spójni Łódź.

Następnie koszykarki i koszykarze grali w turnieju w Budapeszcie. Koszykarze nasi zajęli 4-te miejsce, koszykarki zaś zajęły 2-gie, wykazując bardzo dobrą formę.

Koszykarki nasze brały również udział w turnieju w Pradze, jako reprezentacja Warszawy, gdzie wygrały m. in. z Paryżem 48:29, zajmując 4-te miejsce za Moskwą, Budapesztem i Brnem, a przed Pragą i Paryżem.

W trosce o należyte szkolenie zawodników przed Olimpiadą sekcja PKRS GKFF poczyniła radykalne pociągnięcia i powołała kadrę narodową, która od 24 stycznia przebywa w specjalnych 5-ciu ośrodkach.

każ szkoleniowych i nie może brać udziału w zawodach ligowych. Umożliwiło to należyte szkolenie kadry oraz zmusiło drużyny ligowe do wprowadzenia do rozgrywek ligowych zawodników rezerwowych. I znowu okazało się, że posiadamy dużą liczbę zawodników na dobrym poziomie.

Do najlepszych zawodników, którzy ostatnio bronili barw polskich należą: Markowski, Bartosiewicz, Lelonkiewicz, Kamiński, Niciński, Pawlak, Wojtowicz, Feglarski, Złotkiewicz, Kwapisz II, Pacuła i Wójcik.

W dniach 27, 28 i 29 lutego oraz 1 i 2 marca br. Lublin będzie miejscem pierwszego egzaminu kadry narodowej koszykówki męskiej. W tych dniach zobaczymy w Lublinie wszystkich czołowych zawodników Polski.

Bez wybitnej pomocy materialnej Państwa, impreza taka nie mogłaby dojść do skutku w Lublinie, gdyż przewidywany dochód z biletów wstępu pokryje jedynie około 20% kosztów, lecz sprawa finansowa nie jest już decydująca, gdyż imprezę organizuje się tam, gdzie uważa się za potrzebne propagowanie danej dziedziny sportu, a nie tam, gdzie będzie największy wpływ z biletów.

W latach poprzednich w Lublinie nie można było organizować najważniejszych zawodów koszykówki, gdyż jedyna sala Domu Żołnierza była za mała i nie przystosowana do tego rodzaju imprez.

Wśród członków kadry znajdujemy również zawodników z Lublina – a to Wójtowicza, dawnego zawodnika AZS Lublin oraz Lubelskiego, który jeszcze w roku ubiegłym grał w barwach OWKS Lublin.

Nie wątpimy, iż impreza ta ściągnie do Hali Sportowej dużą liczbę widzów, którzy staną się entuzjastami piłki koszykowej.

## Jakie filmy ujrzymy w marcu?

W marcu na ekrany wszystkich kin kraju wejdzie nowy film polski „Pierwsze dni“. Jego scenariusz opracował laureat nagrody państwowej Bogdan Hamera według swej odznaczanej powieści „Na przykład Plewa“, reżyserem zaś jest Jan Rybkowski, odznaczony również nagrodą państwową za jego poprzedni film „Warszawska premiera“. Film ukazuje pierwsze dni huty Ostrowiec w 1945 r. – wyzwolenie Ostrowca przez Armię Radziecką, odbudowę huty przez jej robotników, ich walkę z wrogim sabotażem, a wreszcie pierwszy, zwycięski spust stali, wielkie i radosne święto całego hutniczego Ostrowca.

W filmie tym, obok tak świetnych i doświadczonych aktorów, jak Ciecierski, Opaliński, Świdorski, Tatarski, grają również sami hutnicy. Prawie każdy bohater „Pierwszych dni“ ma w hucie swój pierwowzór. Zapowiedź „Pierwszych dni“ należy uzupełnić dwoma nazwiskami – Władysława Forberta, najlepszego polskiego operatora, który jest autorem zdjęć oraz wybitnego kompozytora Kazimierza Sikorskiego, autora muzyki. Film „Pierwsze dni“ – to wspólne dzieło wybitnych artystów i ostrowieckich hutników. To piękny przykład, jak w Polsce Ludowej urzeczywistnia się prawo ludzi pracy do twórczego udziału w rozwoju kultury, w twórczości kulturalnej.

Porywającym filmem o ludziach, na których wzorują się hutnicy

ostrowieccy i wszyscy przodujący ludzie pracy naszego kraju, są „Bohaterowie naszych czasów“. Jest to dokumentalny film radziecki o pierwszej powojennej pięcioletce, zrealizowany przez wybitnych reżyserów filmów dokumentalnych i 14 świetnych operatorów.

Zaden film fabularny, żadni najwybitniejsi aktorzy nie potrafiliby tak głęboko nas wzruszyć, jak ci ludzie, zdjęci przy codziennej pracy – powszedniej, ale heroicznej. Ludzie, którzy jako pierwsi na świecie przelamali nieprzebyte dawniej zapory między pracą fizyczną a umysłową, którzy nierozdzielnie złączyli bezcenne doświadczenia praktyki ze śmiałością i twórczą myślą naukową, pracę rąk z głęboką wiedzą.

Film francuski „Bez adresu“ przeniesie nas na drugi krantec Europy, do Francji. Film ten jest dziełem znanych francuskich bojowników o pokój i obrońców francuskiej kultury narodowej przed amerykańską dewastacją – realizatorów Joffe i Chanois, aktorów Blier i Delonne. Film opowiada o młodej kobiecie, która na próżno szuka po całym Paryżu swego uwodziciela, by upomnieć się o prawa dziecka. Film ten jest przepojony czystą atmosferą humanizmu, współczuciem dla pokrzywdzonego człowieka. Zgniętej moralności burżuazyjnej przeciwstawia on moralność prostych ludzi. Ona jedynie ocalała w kapitalistycz-

nym ustroju nienawiści i rozpacz – poczucie godności ludzkiej i wiary w człowieka.

Film „Bez adresu“ reprezentuje nowy realistyczny nurt w postępowej kinematografii francuskiej, który zrodził się w walce z zalewem szmiry amerykańskiej.

Tę samą brudną moralność burżuazyjną, którą piętnuje film „Bez adresu“, demaskuje również zapowiadany na marzec nowy film Niemieckiej Republiki Demokratycznej „Zaręczyny Korynny Schidt“. Akcja tego filmu rozgrywa się w siedemdziesiątych latach XIX w. w burżuazyjnych sferach Berlina. Regulatorem miłości i małżeństwa w „dobrych“ burżuazyjnych rodzinach jest pieniądź. Odkrycie to wstrząśnie Korynną, pozwoli jej zrozumieć cały fałsz i wyrachowanie rodziny, odkryje istotę jej dawnych „idealów“. Ciekawy ten film jest dla polskich widzów tym bardziej interesujący, że ujrzymy w nim wielu aktorów Państwowego Teatru Drezdeńskiego, który niedawno dawał w Polsce gościnne występy.

Wreszcie wśród filmów marcowych wyróżnia się także „Na arenie“, pełnometrażowy, kolorowy film radziecki o cyrku moskiewskim, zrealizowany przez doskonałego scenarzystę i reżysera Leonida Warlamowa. Film pokazuje pełny program cyrkowy w wykonaniu najsłynniejszych radzieckich cyrkowców.